

arativos do milênio de poloneses que com a sua cultura Curitiba um Grupo entidade emergente Pe. José Zajac, pa do folclore e a ra. No decorrer da a desse Grupo Folclore Brasil, com es

esentações nas cap estados. O Grupo artísticos. Por rando a se apresenta ais, como numa tã apresento também o de Janeiro e de ações anuais no teratório musical e em ou os artistas desse visitaram Curitiba esse Grupo Folclore ajaz tipos, decoraç

Polclore se dividiu entus", com sede na "Sociedade Tadeus" sua Emano Pereira. A partir de 1980 enário da Imigração o de baile, o coro e percorrem dezenas de polonesa.

desse Grupo Folclore João Paulo II a Curitiba ensaulo sua orpãto com o coral Santa Stanislau, formando ara fazer a recepção saudou o Cardeal o do coro, da orquestra Pereira. O Papa insistiu ao ritmo com arcar compasso com o sso certamente lhe aventure e a vida passa o Papa reiterou a cada membro do folclor r ele mesmo.

o bosque João Paulo itiba, Pe. Zajac sempre a para abrilhantar as arações. O Cônsul da ocasião da morte de de um grande artista s que residem fora de

cidadao hono

ue ele classificou de "Lilipase Lette Passos viu o alpal a concessão do do Rio de Janeiro no Lech Walesa.

lisse que Walesa será e receber a honraria de contatos a respeito de "ade".

verá ser: "Teraz não ty".

TYGODNIK KATOLICKI
SPOŁECZNO-KULTURALNY
ZAŁOŻONY W 1920 ROKU



"LUD" (O POVO)
UNICO JORNAL POLONES
NO BRASIL
FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 25 czerwca (junho) — 1985 — Nr 3.971 — (24/85)

PRYMAS HLOND I KOMUNIZM



Kardynał HLOND Pierwszy Prymas Polski Powojennej.

* * *

W Tygodniku Powszechnym nr 21 (1874) autor artykułu pt. "Wkład do zwycięstwa nad przemocą", Jerzy Kolątaj robi recenzję numeru Więzy wydanego z okazji daty 40-lecia od chwili zakończenia wojny. Warto przytoczyć wypowiedzi autorów artykułu tego numeru. Wojciech Wieczorek w swym eseu: "Z perspektywy czterdziestu lat" tak określił dzieje współczesnej Polski: "dzieje Polski Ludowej ze wszystkimi jej nadziejami i lekami, osiągnięciami i upadkami, z tą całą istną "drogą przez mekę" po polsku — czy się to komu podobna, czy nie — są i pozostana ogniwem w dziejach narodu, poszukującego w naszych czasach swej tożsamości i należnego miejsca. Co więcej — są ogniwem ważnym, ogniwem czasów przełomowych w przeszło tysiącletnim trwaniu tego narodu nigdy nie doszło w tak krótkim czasie do tak głębokich slegających zmian zarówno w materii jego społecznego życia, jego strukturach, jak i w sferze jego świadomości zdającej ustawicznie "egzamin z polskiego". Ta świadomość właśnie jest dziś największym bodaj naszym kapitałem".

Warto także przytoczyć wchodzące w skład numeru Więzy dokumenty kościelne, a ściślej: Przemówienie kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski, wygłoszone w Poznaniu 28-X-1945 r. a zatytułowane "Kościół katolicki w Polsce wobec zagadnień chwili", oraz "Oreddie Prymasa Hlonda do ludności katolickiej Ziemi Odzyskanych" z 24-V-1948 r. Dzisiejszego czytelnika obu tych wystąpieni musi zdumiewać olśniewająca prostota, z jaką Hlond rozeznaje się w sytuacji podzielonego świata, mimo iż na wskaźniku doświadczeń historii rok 1945 oznacza początek skali — punkt zero. Kardynał Hlond rozumuje tak: "runęło naródowe bezboźnictwo hitlerowskie, ale obok chrześcijaństwa pozostał na arenie świata i chce kształtować nowego człowieka także międzynarodowy materializm. Obóz chrześcijański chce urządzić sobie byt ziemski w świetle postępy wiedzy i techniki w możliwe doskonałych ustrojach społecznych i politycznych, ale bez zrywania z Bogiem, ow-

szem, w zgodzie z nauką ewangeliczną, tak iżby duchowa stro-na człowieka i jego wieczne przeznaczenie były należycie uwzględnione. Świat materialny chce również postępu człowieka, ale przeciwstawia ten postęp postawie chrześcijańskiej, pojmując go jako rozwój cywilizacji doczesnej, bez względu na prawa i potrzeby duszy ludzkiej, której nie uznaje, i bez oglądania się na Boga, któremu przeczy.

Chrześcijaństwo utrzymuje, że postęp cywilizacji odbywać się może i powinien bez walki z religią i że bezboźnictwo nie jest ani wynikiem kultury, ani postulatem wiedzy, ani wymaganiami doskonałego się człowieczeństwa, lecz mylnym wnioskiem, wysnutym z fałszywych założeń filozoficznych. Natomiast system materialistyczny zwykła człowieka z jakiegośkolwiek związku ze światem nadprzyrodzonym, każe mu się doszukiwać wskazań moralnych w zjawiskach i prawach przetwarzającej się materii i widzi w laicyzacji życia warunek postępu.

Mimo że pomiędzy nauką chrześcijańską a doktryną materialistyczną są niektóre punkty styczne w zasadniczych rzeczach zachodzi jednak między chrześcijaństwem a materializmem różnica tak istotna, że teoretycznie ich pogodzić niepodobna, tak jak nie można pogodzić pojęcia Boga z bezboźnictwem. Stąd w świecie to napięcie duchowe o wielkim i nie przypadkowym nasileniu.

Polska katolicka, polski katolicki lud nie uchyliła się od żadnej ofiary dla dobra Rzeczypospolitej. Chętnie poręcza swój obywatelski udział w budowie życia państwowego, ale stoi na stanowisku, że polska rzeczywistość zbiorowa powinna pod względem moralnym odpowiadać tej rzeczywistości duchowej, którą Naród nosi w sercu. Nie lekamy się ani nowoczesności, ani przemian społecznych, ani ludowej formy rządów, o ile zostaną uszanowane zasady niezmiennelnej moralności chrześcijańskiej.

Chcemy, żeby Polska była krajem najbardziej postępowym, najkulturalniejszym i przykładamy do tego ręki. Chcemy współpracować z poczucia katolickiego nad wprowadzeniem takiego ustroju społecznego, w którym by nie było ani przywilejów, ani krzywdy, ani proletariatu, ani bezrobotnych, ani głodnych, ani bezdomnych i by w polskiej społeczności narodowej, zorganizowanej wedle nakazów sprawiedliwości i miłości bliźniego, każdy obywatel miał możliwość uczciwą pracą zapewnić sobie i rodzinie byt godny człowieka.

Chcemy szczerze, wedle zasad chrześcijańskiej etyki życia międzynarodowego, żyć z wszystkimi w zgodzie i ludzkim braterstwie. Chcemy dobrych i na wzajemnym zaufaniu opartych stosunków z sąsiadami. Przebaczyliśmy wiele, bardzo wiele. I dziś jeszcze raz przebaczymy wszystko. Wyrzekamy się nienawiści. Nie szukamy zemsty. Pragniemy być aktywnym czynnikiem ładu międzynarodowego, zblżenia i współpracy całej ludzkości. Ale oczekujemy, że budownicowie nowego świata ocenią należycie i uwzględnią naszą dobrą wolę, prawa Narodu polskiego i jego nie tylko krwawy, lecz i moralny wkład w zwycięstwo nad przemocą".

Prymas Hlond rozpoczął, zaraz po wojnie, trudny dialog Naród versus komunizm. Określił jego ramy i zasady. Nietety nigdy dialog ten nie był przeprowadzony według zasad chrześcijańskich tj. według uczciwości i sprawiedliwości. Zawsze był wykorzystywany przez bezbożny komunizm dla swych celów. Chrystus i Jego Kościół jest wieczny. Przeszedł przez wichury trudniejsze. Przejdzie i tę spowodowaną przez nowy system bezboźnictwa.

WYTYCZNE RZĄDU SARNEY'A

Po pierwszych trudnych chwilach Nowej Republiki nadszedł czas spokojnego spojrzenia na ogólną sytuację Brazylii i na powzięcie odpowiednich decyzji. Nowy rząd z Sarneyem na czele zaczyna rozwijać zagłę. Nadeszła pora realizacji przyrzeczeń danych narodowi brazylijskiemu w czasie kampanii wyborczej.

Ostatni prezydent zwołał dziennikarzy na pierwszy oficjalny wywiad. Odpowiadając na pytania zadawane przez dziennikarzy podał wiele wytycznych swego rządu, na które oczekali wszyscy. Pytania dotyczyły: paktu narodowego, reformy rolnej, reformy politycznej, inflacji, wyborów do Konstytuandy, Międzynarodowego Funduszu Monetarnego, ministerstwa, a nawet nepotyzmu.

Jeśli chodzi o pakt narodowy to prezydent stwierdził, że nie będzie on porozumieniem wśród grup elitarnych. Wyjaśnił: "Kraj potrzebuje jedności, świadomości politycznej i woli politycznej jedności by można wyjść naprzeciw palącym problemom". Sarney sądzi, że Brazylija posiada "wielką szansę historyczną" by zrealizować pakt społeczny. Stwierdził z naciskiem: "zaistniała konieczność głębokiego uświadomienia politycznego i jedności narodu z rządem by można dokonać wielkich reform. Będzie to zależało od inżynierii politycznej. Jeśli uda się je przeprowadzić to to pokolenie będzie miało

poczesne miejsce w Historii tego kraju. Bo praktyka okaże, że władza cywilna może zmienić losy Kraju".

W ciągu 20 minut prezydent tłumaczył na czym polega reforma rolna. Powiedział, że rząd nie ma na celu naruszać prawa do posiadłości lecz wprost przeciwnie, powiększyć liczbę właścicieli. Według prezydenta Statut Rolny i Kodeks Cywilny regulują sprawy właściwego przeprowadzenia reformy rolnej.

Oceniając swą dotychczasową działalność prezydent wspominał na trudne chwile jakie przeżył w pierwszym momencie rządzenia. Dramatyczną walkę o życie toczoną przez prezydenta Tancredo i tę prawdziwą drogę krzyżową, w której uczestniczył prawie cały naród. Stwierdził, że uważa swój rząd za rząd przejściowy między autorytaryzmem i pełnią demokracji. Jest świadom, że się buduje most między jedną epoką i drugą. Kładzie się przesła zrobione z projektów, planów idealnych czy bardzo konkretnych. Nie widzi w tym niebezpieczeństwa radykalizacji. Co się dokonuje — według prezydenta — to realizacja woli uczestniczenia wszystkich w administracji dorobku i życia narodu a do tego nikt nie był przyzwyczajony.

Mimo trudności — stwierdził Sarney — dokonało się wiele. Negatywne perspektywy wielkiej inflacji nowy rząd zdolał zmniejszyć. Kryzys społeczne, strajki, żądania zdołano rozwiązać na terenie porozumienia społecznego. Nowa Republika kroczy więc nową drogą, buduje nowe struktury by służyła nowemu człowiekowi przyszłości.

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ Buenos Aires — Prezydent Argentyny Raul Alfonsín ogłosił szereg dekretów ekonomicznych mających wprowadzić w życie tzw. "ekonomię wojny", która przewiduje między innymi: zmroźnienie cen w ciągu 60-ciu dni, dewaluację pieniądza, redukcję procentów bankowych, redukcję biurokracji i stworzenia nowej monety: "austal". Pociągnięcia te z dużym zainteresowaniem obserwuje Brazylia znajdującą się, podobnie jak Argentyna, nad przepaścią ekonomiczną.

◆ Warszawa — Po półtorarocznej przerwie odbyło się spotkanie szefa rządu polskiego Wojciecha Jaruzelskiego z Prymasem Polski Józefem Glempem. Rzecznik rządu określił to spotkanie "jako znak, iż istnieje dialog na wyższym szczeblu między Państwem i Kościołem". Lech Wałęsa przewodniczący zdegalizowanego związku "Solidarność" i laureat nagrody Nobla był przesłuchiwanym przez władze śledcze, oskarżony o uczestnictwo w "zebraniach nielegalnych".

◆ Rio de Janeiro — Brazylijska piłkarska jedenastka reprezentacyjna kroczy zwycięsko na drodze po puchar piłkarskich mistrzostw świata. W drugim meczu z Paragwajem, tym razem na swoim boisku, Brazylia nie powtórzyła poprzedniego sukcesu, remisując 1x1. Paragajczycy polepszyli swoją technikę gry w porównaniu z meczem poprzednim i zadziwili kibiców brazylijskich swoją wolą wygrania, poprawiając swoją sytuację w klasyfikacji do mistrzostw świata.

◆ Brasilia — Prezydent José Sarney rozpoczyna realizację przyrzeczeń uczynionych w czasie kampanii wyborczej wysyłając do Kongresu orędzie zwołujące zgromadzenie ustawodawcze Konstytuandy. W sierpniu br. zostaną utworzone komisje robocze, które przygotują projekt przyszłej nowej konstytucji Brazylii.

PODSŁUCHANE...

DANUTA

Pod tym tytułem, paulistański pisarz Rodolfo Lima Martinsen, z pochodzenia duńskiego, ukończył maszynopis powieści, w której główną bohaterką jest Danuta Wisniewska, nauczycielka, córka parańskich kolonistów.

Ciekawe, że autor nie ma żadnego pokrewieństwa z Parankami i mało wiedział o naszym społeczeństwie w Paranie. Dlatego przebywał w Kururytobie w celu zebrania danych do książki.

On sam nie jest w stanie usprawiedliwić to jego zainteresowanie Polonią parańską (urodził się w Pelotas) ani wytłumaczyć ludziom dlaczego wybrał ten temat a nie inny. Wyśnił Danusie i zachował się w niej po uszy. Historia pasjonująca, zapewniam.

Dla nas Polaków, ta ciekawa inicjatywa Martensena jest bardzo cenna, ze względu, że jego główną intencją jest zaznaczenie w książce zalety naszej grupy etnicznej, szczególnie zachowanie pięknych tradycji narodowych i religijnych. Podkreśla również uczciwość.

Według propozycji Dra Tempeskiego, prawdopodobnie "lançamento" powieści będzie miało miejsce pod koniec roku w Polskim Parku, czyli w Parku Jana Pawła II. Przy okazji, wróćcie do szczegółami o przebiegu tej ważnej dla nas sprawy.

Tadeusz Krul

OGRANICZANIE DZIAŁALNOŚCI KOŚCIOŁA W POLSCE

Celem ograniczenia wpływu Kościoła w Polsce została jakoby wydana przez dyrektora Urzędu ds Wyznań w Warszawie, Wolowicza, seria dyrektyw dla kierowników urzędów prowincjonalnych. Ujawnia to tygodnik katolicki El Sabato. Według tego tygodnika dyrektywy tych jest pięć: 1) — przeciwstawiać linię Prymasa linii Papieża; 2) — przeciwdziałać dobrych księży złym księgom; 3) — zablockować budowlenia na budowę nowych kościołów i zahamować budowę już rozpoczęte; 4) — przeszkodzić rozwojowi pracy katolickiej, zmniejszając jej nakłady i nie dając zwolnień na nowe publikacje; 5) — zlikwidować stopniowo periodyki katolickie: Znak, Wieź i Powszechność warszawskiej i organ Prymasa Giemby, w numerze 7 z 17 lutego 1985 r. zamieścił następujący komunikat: "Szósty numer Przeglądu katolickiego ukazał się w zmniejszonym nakładzie, ponieważ pismo otrzymało bardzo ograniczony przydział papieru na I kwartał br. Z tego samego powodu nudził się mer biejący (siódmy) oraz następny (ósmym) ukazał się również w zmniejszonej liczbie egzemplarzy, a jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie, redakcja będzie zmuszona zawiesić wydawanie Przeglądu katolickiego do końca kwartału".

Czyżby miało to oznaczać, że władze zaczynają wprowadzać w życie wspomniane "dyrektywy"? (Kultura)

WYSTAWA "SZTUKA, FOLKLOR I KULTURA POLSKA"

Dnia 2 czerwca została otwarta wystawa pt. "Sztuka, folklor i kultura polska" w siedzibie Fundacji Kulturalnej Kururytoby, na Pracę Garibaldi. Wystawa ta stanowi mały przegląd dorobku kulturalnego Polaków w dziedzinie sztuki, nauki, literatury, rzeźby i wyrobów ludowych. Została ona zorganizowana przez Fundację Kulturalną Kururytoby, przy pomocy i udziale kolonii polskiej w Kururytobie, szczególnie osób zajmujących się Parkiem Jana Pawła II.

Kultura dla narodu polskiego stanowiła zawsze wielkie oparcie w jego walce o zachowanie tożsamości narodowej. W ciężkich chwilach życia narodu, gdy sąsiedzi zagrażali jej odebraniem niepodległości i następnie groźby że zrealizowali, kultura stała się do pewnego stopnia ramami organizacji państwowej. Wybitni pisarze, poeci, muzycy i malarze stawali się przywódcami duchowymi narodu. Narod polski jest dumny z bogactwa kulturalnego stworzonego przez całe wieki i otacza prawdziwą troską każdą pamiętkę stanowiącą przejaw żywości i życia narodu.

Wystawa ta, chociaż nie oddaje całokształtu dorobku kulturalnego narodu, stanowi bardzo ważny element w rozpowszechnianiu wiedzy o bogactwie kulturalnym narodu, z którego wywodzą się tysiące mieszkańców Kururytoby, Parany i Brazylji.

Wystawa jest otwarta codziennie aż do końca czerwca.

Diretor Geral: Pe. Lourenço Mika
Redator: Pe. Jorge Morkis
Administração: Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislaw Serzysko, CM; Pe. Wendelin Suwierczek, CM; Pe. Bronislaw Kozłowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen, Sr. Ignacy Jęsan; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Stawa Stepniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Pe. Francisco Maszner, CM; Sr. Guido R. Muck; Tomasz Lychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wazorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; e Roman Wachowicz.

★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

W Hołdzie Sławnemu Chopinowi (1)

Ostatnie postanowienie Zarządu Towarzystwa União Juventus, w zakresie artystyczno-kulturalnym, zasługując na ogólna pochwałę i gorące gratulacje tych wszystkich którym leżą na sercu polskie sprawy. Niewątpliwie, zaprogramowany przez Towarzystwo, Konkurs Chopinowski odbędzie się głośnym echem po całej Brazylii, w Polsce, na świecie. Chwalenia inicjatywa, bez precedensu w kilkusetletniej historii Klubów i Towarzystw, rozsiągniętych na terenie Brazylii.

Równoległe z poruszoną w tej chwili sprawą, cieszą nas świadomości, że wewnątrz tej samej spulchni, która za dobrych czasów nazywała się Związek Polski, przekazanej nam przez polskich osadników, naszych przodków, deczyje o losach Towarzystwa, dzieje o losach i zapobiegliwej polityce potomków, zależą od woli własnej tej małej grupy o polskich nazwiskach, stanowiących nie więcej jak 10% liczby członków.

Oprócz innych problemów, właściwych Towarzystwom, wąską tej grupy polonistów, troskę przechowywania polskich tradycji, oddzielonych po dziadkach, którzy, w ciężkich warunkach gospodarczych tworzyli tu i ówde polskie ośrodki kultury i nauki. Do takich zaliczają się Towarzystwa z których powstało União Juventus. Zaczęły to w swej natchnionej przemoce dynamicznie prezes Rizio Wachowicz, podczas uroczystości oficjalnego konkursu muzycznego, dnia 14-go czerwca.

Według Regulaminu opracowanego przez wybitnych

kurtybskich muzyków, konkursem, wyznaczony na okres 23-27 kwietnia 1986 roku będzie historycznym wydarzeniem tak dla Polonii jak i dla brazylijskich pedagogów i wielbicieli muzyki poważnej. To można wywnioskować z listy Honorowej Komisji, w skład której są wpisane ważni osobistości, począwszy od naszego Gubernatora José Rinalda, Ambasadora Janusza Mickiewicza, Wicegubernatora Parany, Deputowanych, Prefekta, władz Sędziów, Prefekta i duchowych, wojskowych i uniwersyteckich, Rektorów naszych Uniwersytetów, Konsula p. M. Stefanotkiego, i szereg innych osób, przedstawicieli różnych sfer kulturalnych i fachowych naszego stolicy.

Napiw członków i zaproszonych władz i sympatyków był niesamowity. Sala była przepelniona. Poza presem przemawiało kilka innych osób, wykazując wielkie zadobrowolenie z tej pomyslnie inicjatyw i podkreślając jej znaczenie dla dobrej kultury i wzmożenia więzi przyjaźni obu krajów.

Następnie nasz sympatyczny José "Cadiłowski" zapowiedział program artystyczny, składający się z koncertu na flet i fortepian. Przepiękny utwór na 3 flety François Deviennego, został wykonywany przez fletistów Parańskiej Orkiestry Symfonicznej OSINPA, Luiz Pedro Krula, Sebastião Interlandi Junior i Maria Fernanda Teixeira, pod dyktando pierwszego, Dr. zachwylił wszystkich obecnych, potwierdził wiele osób. Henriqueta Penhido Duarte wykonała kilka utworów Chopina, otrzymując brawa i o-

klaski, podobnie jak poprzedni muzycy.

Część artystyczna zakończyła się pokazem tańców polskich, w wykonaniu grup folkloru. Tańczyli jak zawodowcy. Do tego wiele się przyczynia nowo utworzona w kiestra, skomponowana z zawodowych muzyków wybitnej Orkiestry Symfonicznej. Następnie Zarząd zaprzęstał gości obfitym smacznym kocktalem, a w końcu wioną potanicą, która bardzo przetrwała się do nad ranem.

Poruszono przy okazji sprawę udziału zespołu Juventusa w Festiwalu w Rio szowie w przyszłym roku. Względnie, że są wątpliwość czy to będzie możliwe, w razie by nie upoważniono do terowego lotu odratunku LOT-u, jako Towarzystwa Polonia z Warszawy zamierza przysłać w tym celu Przemysł Wachowicz zapewnia nam bliwicie, że będą obecni w Festiwalu, choćby musiał wybrać się na pociąg, Ocean, pytam się? Można im wyobrazić stan umiarkowanego młodzieży z Zespołu wesołoci poznania Polonii i wirtualnie krajów sąsiadnych.

Oprócz Wandy Francuskiej choreograf Jean Vardie przyszykującej też tańce brazylijskie. A że są piękne, to nie możemy zaprzeczyć. W ten sposób można będzie zapewniam União Juventus podobnie jak skę, podobnie jak Zespół Australii ocazarował ten w roku 1980. Właśnie ten pól, Polski Teatr Folkloru Sydney, wycisnął jej wraz z piosenką-szlagerem "Rodziny Matki mej". W rozszła się po świecie i my kiciuki żeby się udało wielu już lat Towarzystwa Polonia czeka na zespół sławnej w Polsce Brazylijskiego egzotycznego i kulturalnego. Czyżby? Jeśli tak, dlaczego nasz słownictwo Kururytobie używają piosenki.

Ze względu na wielkie znaczenie Konkursu Chopinowskiego i prośbę zaproszonych przyjadłców, postanowiliśmy napisać tę sprawę. Ponieważ jest jeszcze daleki, na pewno dzie wiele ciekawostek, niech można będzie dowiedzieć się o Konkursie, rozdziałem noweli. Kiedy dzie następny, nie wiem, jestem w stanie powiedzieć. Może za tydzień, za miesiąc. Quem sabe?

Tadeusz

Msza żałobna

CHÓR JANA PAWŁA II i POLSKA GRUPA FOLKLORYSTYCZNA W PARANIE, w 30-tym dniu nieodżałowanej bolesnej straty swego drogiego, zawsze dużego i sercem polskiej kulturze i tradycjom oddanego dyrygenta, przyjaciela i duszpastorza

KSIĘDZA JÓZEFA ZAJĄCA

zapraszają Kolonje Polską, przyjaciół i znajomych, a szczególnie diogenicznych współpracowników Jego Zgromadzenia i członków zespołów chóralkowego i folklorystycznego, na MSZĘ ŚWIĘTĄ, która będzie odprawiana w niedzielę 30-go czerwca, o godzinie 9:00 (dziewiętej), w Kościele Świętego Stanisława.

Cześć Jego pamięci!

ZAMÓWIENIE NA KALENDARZ POLSKI 1986

Przyjmujemy zamówienia na KALENDARZ POLSKI NA ROK 1986 wydany przez "PROMYK" w USA. Cena z przesyłką do 15 lipca 1985 w wymianie dolarowej — Cr\$ 90.000 — za jeden egzemplarz.

Administracja

LUD
Orgão de propriedade da
Gręgaoção da Missão e editado
pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD"

Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba: Livro "B" N.º 126 de 9-12-1948. Averbação sob N.º 62.090 de 22-8-1982. Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial — Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordens Pagamento, prosimy adresować i przysyłać na: GRUPO VIDENTINA LTDA. — Alameda Cabral 846, Caixa P. — Curitiba, PR — Telephone: 222-1057 (PABX) — 80.000 Curitiba — PR

GODZINY PRZYJĘĆ:

Od poniedziałku do piątku: od 7:30 do 11:00 i od 13:00 do 17:00

PRENUMERATA "LUUDU" NA ROK 1985

Pocztą zwykłą:	Cr\$ 200
W Brazylji — za rok 1985	Cr\$ 200
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	Cr\$ 200
W Europie, Azji i Oceanii	Cr\$ 200
Cena egzemplarza	Cr\$ 200

INDIC

DI
SPRAWY
Pra

Zalátwia s
i ni
Rua Emili
Zacarias),

WRAŻENIA Z WYCIECZKI DO JAPONII

Lądowanie na lotnisku Narita w Tokio. Od razu przytłacza pasażera rozległość tego lotniska, a zarazem uderza niezwykle sprawna organizacja. Właśnie organizacja, dokładność i punktualność będą zaskakiwać podczas całego pobytu w tym kraju.

W samym Tokio zadziwia przybycia z innego kraju architektura miasta. Zdaje się, że wszystko pnie się do góry, wieżowce wyglądają jak plasterki, skupione jeden obok drugiego. Przy tej niezwykłej gęstości załadnienia i braku miejsca — takie rozwiązania architektoniczne mają swoje uzasadnienie. Nie są to jednak potężne bloki betonowe, ale domy "prześwietlone" szkłem i dlatego sprawiają wrażenie lekkości. Zbudowane są na konstrukcjach przeciwwstrząsowych, bo przecież jest to ten rejon świata, gdzie kataklizmy, nie są rzadkością.

Domy są otoczone przeszklonymi ogrodami z niskimi krzewami i drzewkami. Japończycy, mimo rozwiniętego przemysłu, czy właśnie dzięki temu, nie zapomnieli, co są winni przyrodzie i podchodzą do niej z należytym pietysmem. Każdy najmniejszy skrawczek ziemi jest zazieleniony. W miastach, nawet na balkonach i tarasach, albo wprost na chodnikach roduje się jakżeś rośliny.

Gospodynie domów — Japonki są skromne i dyskretne, nie uwznętrzniają swoich uczuć, ale zarazem są bardzo uprzejme. Wszystkie ruchy i gesty japońskich kobiet są niezwykle oszczędne. Noszenie kimono zmusza do chodzenia w specjalny sposób. Stopy muszą być stawiane do wewnątrz, a chodzi się drobnymi kroczkami, na lekko ugiętych kolanach. Używanie wachlarza, noszonego za pasem "obi", to cały rytuał. Kobiście wolno go tylko nieznacznie rozłożyć i dyskretnie się nim wachlować. Szerokim gestem robił to tylko samuraj. Stanowiło to swoisty atrybut rycerskości.

Współczesna Japonka pracuje zawodowo. Jest sekretarką dużego nowoczesnego przedsiębiorstwa, pielęgniarką, artystką, wykonuje też inne zawody, wymagające dokładności i precyzji. Jest zadbana, włożona w wir codziennych spraw wielkiego świata. Po wyjściu za mąż przerywa swą pracę zawodową. Życie rodzinne jest bardzo tradycyjne. Posłannictwem kobiety jest właśnie zajmowanie się domem i wychowywanie dzieci. Rolę dominującą odgrywa mężczyzna.

Dzieci japońskie są urocze. Już w wieku przedszkolnym — poprzez odpowiednie pomysły gry, zabawy — wdrażane są do pracy. Mnóstwo jest palenisk zabaw, wszędzie widzi się dzieci w ruchu. Z przyjemnością spogląda się na grupki idące do szkoły w jednakowych ładnych mundurkach. Uczniowie każdej szkoły noszą inne nakrycia głowy — różnorodne kapełuski. Gdy kończą się lekcje i dzieci wracają do domów, kołuszki z lizakami w rękę, w olbrzymim kapeluszu, zatrzymują ruch na skrzyżowaniach ulic, by uczniowie mogli bezpiecznie przejść.

Ciągle mam przed oczami Tokio — to wspaniałe, ogromne miasto. Ale wracam wspomnieniami też do góry Fudzi pokrytej śniegiem. Widziałam również Kyoto, dawną stolicę Japonii — jej zabytki, świątynie, stary pałac cesarski ze wspaniałymi ogrodami. Odwiedziłam Hiroszimę — obecnie wspaniałe, nowoczesne miasto. Dla upamiętnienia hekatomby tego miasta jest zachowany szkielec ocalałego budynku, a w muzeum mieści się wszystko, co zdołał Japończyk zgromadzić po atomowej zagładzie. O dwie godziny jazdy samochodem, po drodze przypominającej swojskie krajobrazy z kępami niskich sosen, znajduje się inny świat — świątynia Miyajima, do której można dostać się statkiem, bo położona jest na wyspie. Święta Brama prowadząca do niej zanurzona jest w morzu. Widok jak z bajki.

Kuchnia japońska stanowi oryginalną nowość. W typowym japońskim domu posiłki jada się kłęcząc i oczywiście paleczkami. Jest to dla Europejczyka prawdziwa sztuka tym bardziej, że ryż stanowi podstawę pożywienia. Tu używa się zaskakujących czasami dla nas produktów np. glony morskie,

miąższ z młodego bambusa. Do wielu potraw dodaje się sos sojowy.

Japoński specjal to ryba na surowo. Najwspanialszy jest tuńczyk. Najpierw robi się galęk z ryżu, owija się ją rybką, następnie wszystko cienkimi jak mgiełka glonem i posypuje imbirem. A imbir — jak się okazało — to nie tylko dodatek smako, ale i środek przeciw przywrze — pasożytowi, który można zjeść razem z rybą. To wszystko przrządza się na oczach gościa — jak zresztą wiele innych potraw w restauracjach. Jadłam i słynne chińskie jajka. Odpowiednio preparowane są koloru fioletowego, z zupełnie przezroczystym białkiem! Rozwijają wszystkie nasze mity na ten temat. Dużo jest wpływów kuchni chińskiej i koreańskiej. Dania najbardziej wyrafinowane pochodzą właśnie z Chin.

Co uderza turystę w Japonii — to atmosfera pracowitości i gospodarzy.

Właśnie ta ich pracowitość i zdolności są przeciw tajemnicą ich sukcesu gospodarczego. Do tego dochodzi jeszcze precyzyna wprost organizacja. Przekonałam się o tym, gdy w mieście sprawnie naprawiano straty spowodowane przez tajfun. Przeżyłam właśnie jeden z tych groźnych tajfunów, o wdzianym imieniu kobiecym. Nie wiem, dlaczego te, które noszą imiona męskie, są łagodniejsze. Drzewa zostały powyrwane z korzeniami, zerwany cada sąsiedniego domu uszkodził część domu, w którym mieszkalam. Po zaledwie dwóch dnach wszystko wróciło do życia — zasadzono drzewa, szkody naprawiono. Nie do wiary!

AUTOMAT PRALNICZY

Japońska firma Ace Corporation zamierza jeszcze w tym roku wypuścić na rynek automat pralniczy porający brudną bieliznę bez użycia chemikaliów lub innych środków czyszczących.

Do pralki wmpompowywana jest tylko woda z bąbelkami powietrza, które wprawione w drganie odceplają od odczyszczonej części brudu. Przetworzona brudna woda może ponownie wrócić do pralki. Ponieważ maszyna ta jest nieco inaczej skonstruowana niż pralki tradycyjne, nie posiada też zwykłego bębna, odzież podczas prania jest znacznie mniej niszczona. Ponadto o wiele mniej będą zatrutowane rzeki i jeziora, gdyby pralki te weszły do powszechnego użycia.

MIASTO WŁAMYWACZY

Paryż jest miastem, w którym dokonuje się najwięcej na świecie włamań. W ciągu roku na 1.000 mieszkańców przypada ich aż 26. Na drugim miejscu w tej statystyce jest Los Angeles — 25 włamań, a na trzecim Nowy Jork — 22.

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

CO NAS CZEKA?

Któż z nas nie jest ciekawy — jaka będzie nasza przyszłość? Jak będzie upływał nasz codzienny dzień za dwadzieścia lat i więcej? Czym będziemy się zajmowali, co będziemy jedli i jak będzie wyglądało nasze życie? Czy można to wszystko w ogóle przewidzieć?

ILU NAS BĘDZIE?

Wbrew ogłoszonym jeszcze niedawno opiniom, że Ziemi grozi przeludnienie, przyrost naturalny spada, a tym samym ludność świata starzeje się. Na przełomie wieku będzie nas żyło na świecie około 6 miliardów, a w roku 2025 — około 9 miliardów. Ludność Europy Zachodniej, Ameryki Północnej i Japonii będzie stanowiła około 15 procent ogółu. Najęgiejście będą załadunione takie kraje jak: Chiny, Indie, Bangladesz, Pakistan, Indonezja, Brazylia, Nigeria i Meksyk.

ZACHWIANA RÓWNOWAGA

Oczywiście, że takie rozmieszczenie ludności na kuli ziemskiej spowoduje zachwianie równowagi na poszczególnych kontynentach. W Afryce np. Nigeria, która będzie liczyć 150 mln mieszkańców otoczona będzie krajami o dziesięciokrotnie mniejszej liczbie obywateli. Podobnie w Ameryce Łacińskiej dominować będzie Brazylia. Oblicza się, że w roku 2000 w Bangladeszu na 1 km kwadratowym żyć będzie 1.100 mieszkańców. Musi to więc spowodować masowe przenoszenie się ludności do innych, mniej załadunionych krajów.

MEDYCYNĄ

Rak będzie pokonany. W 1990 roku zostanie rozpoznane choroby nowotworowe — twierdzą uczeni amerykańscy. W 1994 zostaną pokonane — dodają ich koledzy z Królewskiego Towarzystwa Medycznego w Wielkiej Brytanii. Według naukowych sposobów leczenia chorób nowotworowych będą różne. Raz będą to szczepionki, innym razem różnych typu zabiegów zapobiegające powstawaniu komórek rakowych. Metody te pozwalają uniknąć stosowanych obecnie zabiegów chirurgicznych. Leczenie będzie polegało na przywróceniu komórek dotkniętych schorzeniem do stanu normalnego.

LEKARSTWA Z KOSMOSU

Czy aby te marzenia nie są bez pokrycia? Naukowcy twierdzą, że nie. Wiele nowych lekarstw ma być produkowanych w przestrzeni kosmicznej. Zainstalowanie pierwszej próbnego fabryki farmaceutycznej w kosmosie przewiduje się już na rok 1985. Lekarstwa produkowane w przestrzeni kosmicznej, dzięki zastosowaniu specjalnych metod wytwarzania, mają być o wiele czystsze i około siedmiokrotnie skuteczniejsze.

SAMOLOTY

W przypadku samolotów konstruktorzy są ostrożni w wprowadzaniu nowości, choć zapowiadają masowe zastosowanie techniki ponaddwiekowej. Mówi się że co najmniej 100 typów samolotów zostanie wycofanych z eksploatacji. Miejsce po nich zajmą nowe typy: między innymi Boeingi, mogące poich zajmować na pokładzie paręset ludzi. Nie zmieni to ani warunków lotów — z wyjątkiem możliwości indywidualnego oglądania programu telewizyjnego — ani też bezpieczeństwa. Powyższe przewidywania opublikował francuski tygodnik "Le Point" na podstawie wypowiedzi naukowców i statystyków.

100 LAT POŁUDNIKA ZEROWEGO

100 lat upływa w październiku od dnia ustanowienia obecnego południka zerowego, przebiegającego przez Greenwich — punktu odliczenia czasu i długości geograficznych na naszej planecie.

Problem orientacji w czasie i przestrzeni interesował ludzi od dawna. Jeszcze w II w. p.n.e. wprowadzono pojęcie szerokości i długości geograficznej. Ale po to, by dobrze się orientować, potrzebny jest punkt odliczania. W tym czasie takim punktem była wyspa Rodos. Później przez długi czas jako południk zerowy służyły ludziom Wyspy Kanaryjskie, a następnie paryskie obserwatorium. W połowie ubiegłego wieku pojawił się problem ustalenia jednego dla całego świata punktu odliczania czasu i długości.

W tej sprawie w sierpniu 1883 roku w Rzymie zebrała się konferencja europejskiej komisji, która rozpatrzyła problem południka zerowego oraz projekt wprowadzenia 24-godzinnych stref czasowych. Pomysł stref czasowych powstał jeszcze w 1878 r. Wykonał go kanadyjski inżynier Flemming.

Na konferencji prawie jedynomyślnie, z wyjątkiem Francji, przyjęto decyzję o ustanowieniu południka zerowego na długości, na której leży obserwatorium Greenwich pod Londynem. Wybór ten był przypadkowy. Już dziesiątki lat wcześniej fluota Imperium Brytyjskiego, a za nią i okręty innych krajów orientowały się według południka przechodzącego właśnie przez to najstarsze w Anglii obserwatorium.

Ostateczna decyzja była zatwierdzona w październiku 1884 roku na specjalnej konferencji w Waszyngtonie, na której obecni byli specjaliści i dyplomaci z 25 krajów.

INDICADOR PROFESIONAL Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE I.T.D.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR. EDWARD ŻELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Pernetta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

encje; listy, czeki, Ordre i przekazywać na: Caixa Central 846, Caixa P. 0, 000 Curitiba - PR -

PRZYJĘĆ:

7,30 do 11,00 i od 13,00

"LUD" NA ROK 1985

amerykańskich

H. MARCINOWSKA

Miasto mojego dzieciństwa

1)
 Jak z tytułu wynika, nie chodzi bynajmniej o jakieś studium historyczne czy socjologiczne. Ot, bezpretensjonalny zbiór wspomnień z życia i atmosfery miasta które zaczęło się budzić do postępu. Szkice ludzi, życia i spraw z odległej epoki trudnego przystosowywania się i wrastania polskiego elementu w nowe środowisko, kiedy to polonia z emigranckiego kopciuszka przeobrażała się w tworzącą siłę budowniczych nowego kraju, siłą z którą należało się liczyć coraz bardziej.

Jak ze skarbiczka dziecinnych zbiorów przechowywanych w jakimś pudle, wyłoniła się zwierciadeczka, karteluszek, obrazki, koraliki i guziki na których wspomnienie ktoś się rozczulił, inny się rozczulił, bo po co takie odległe, nieważne sprawy z zapamiętania na świat wydobycwać, innego znów o nudę przypymać.

Jednak mam nadzieję, że może jedno, drugie wspomnienie zamiast zaniknąć na zawsze w niepamięć, zabłyśnie kolorem, światłem czy zwierciadłem w którym odbije się coś realnego, coś co posłuży komuś w przyszłości do wczucia się w tamtą epokę i zrozumienia swych odległych rdzeni.

PLACE KURYTYBY

Up... up... up... drobnią nożki na przemian z podskokami w kierunku placu kaczuszek. Na środku sadzawka, do której bezustannie wpływa świeża woda wodospadem otoczonym gajem białego bambusa, a na wodzie nad nud cudzi. Kaczuszki z zielono mieniącymi się płoami, i te bielusiennie, z pomponkami na głowie, spokojnie pływające po spokojnej tafli wodnej, od czasu do czasu nurkujące albo otrząsające się z wody, kołyszącym chodem parującą po trawniku. Czasem słychać udawało się trafić na godzinie karmienia ptaków, kiedy pan w ubraniu khaki kaczkom kuku-rydę syptał aby je potem zapędzić na nocleg do okrajkiej baszty zamku na wodzie, zamykając drzwi na klucz.

Po latach, drzewa się rozsywały, plac się skurczył, a kaczuszki, radość dzieci, znikły w gwarze rozbudowującego się miasta. Pozostała sadzawka, wodospadzik i zameczek, a pojawiło się popiersie patrona którego imieniem plac został ochrzczonego: Carlos Gomes.

Passaio Público, park otoczony zywopłotem. Jaskinie, mosty i mostki, i wijąca się rzeka po której z godnością suną białe i czarne łabędzie. Ale co tam łabędzie, to nie kaczuszki, zresztą są daleko, takie jakieś poważne, dumne. O wiele ciekawsza klatka z małpkami kapucynkami, a nawet tamta druga z ptaszkami. Ale największą radość to karuzela, taka prawdziwa, z muzyką, z lawecz-kami dla dziewczynek i rumakami dla chłopców. Wielka chrypiąca podłoga i warczący motorem. Wielka nie uciecha ale też i strach czy aby w rozpedzie nie zrzuci takiego małego skrzata. Baloniki, słodka wata, torebki z ziemnymi orzeszkami, czasami, o rozkoszno rozkoszy, dźwięki przeczkałki wózka z lodami.

Z postęmem czasu, przeźroczyta woda zazieleniła się wodorostami, do klatek z ptaszkami i małpkami doszły klatki z pumami i lwami, zagrody z różnymi zwierzętami, załazek przyszłego ogrodu zoologicznego. Miejsce karuzeli zajęły huastawki, drabinki i wszelakie urządzenia dla zdrowej rekreacji dzieci, tylko łabędzie białe, czarne i dwukolorowe poważnie płyną po rzece tak jak dawniej.

(c. d. n.)

Więści z Polski

POCZTA SOLIDARNOSCI

Początków Poczty "Solidarności" szukać należy w czasach I Krajowego Zjazdu NSZZ "Solidarności" (wrzesień-październik 1981 rok), kiedy to w biurach Komitetu Organizacyjnego Zjazdu otrzymała można było koperty z okolicznościowymi nadrukami filatelistycznymi.

Produkcję i rozpowszechnienie znaczków "Solidarności" rozpoczęto w styczniu 1982 w... wiezieniach, gdzie przebywali internowani. Tak na przykład w więzieniu w Zależu w kilka dni po tym, jak internowani wywalczyli dostęp do świetlicy, zniknęło stamtąd grube linoleum, rozłożone na całej posadzce; pornięte, wyłamane, wygrzione kawałkami, posłużyło do wyrobu matryce, którymi pieczętowano zarówno ulotne druki solidarnościowe krążące wewnątrz więzienia, w tym także i swego rodzaju buletyni — jak i niecenzurowane listy, które wychodziły na zewnątrz pocztą dokończalnego systemu kontroli. Tematyką pierwszych znaczków była dość prosta: "Zakład Karny Potulice Solidarność 82" i zarys zaciśniętej pięści: "Cześć Poległym — Internowani w Nysie 1982" ze znakiem Polski Walczącej. Po kilku miesiącach technika poprawiła się wyraźnie, w szczególności rozpowiększono produkcję wielokolorowe, a i treść rysunku, prawie zawsze symbolizująca, przekazywana była często złożonym bardzo układem elementów. Odnosiło się niekiedy wrażenie, że twórca chciał za krata wysłać nie tyle posłanie estetyczne, co wyraził w rysunku dokładnie wszystkie, co mu leżało na sercu. Na jednej z kopert z obozu internowanych w Strzebielinie znajdujemy zarys granic Polski odrutowanej pękającą kratą, przebijającą się przez kraty pęk kwiatów, dokoła napis: "Pan da siłę Swemu ludowi, Pan da Swemu ludowi błogosławieństwo pokoju", Sierpień 1982". "II rocznica Solidarności", powyżej znaczek z wizerunkiem planocący świecy owiniętej drutem kolczastym, obramowany napisem: "Amnesty International — Poczta Internowanych, Strzebieliniek, 15 zł", obok drugi znaczek z rysunkiem granic Polski, pękającej w uchwyte czerwonym liter PZPR, a nad tym unosi się flaga z napisem "Solidarność". Całość w kolorach czerwonym, czarnym, zielonym i niebieskim.

ZNACZKI PODZIEMIA

Jedną z pierwszych inicjatyw tego typu było wprowadzenie do obrotu pocztowego z nacznikiem 1982 przesyłek listowych opatrzonych znacznikiem na pierwszy rzut oka nie budzącym zastrzeżeń. Znaczek o nominalnie 2.50 zł, odpowiadającym ówczesnej taryfie wewnętrznej, wypełniony był napisem "40 rocznica PPR — partii walki o wyzwolenie narodu i społeczeństwa". U dołu i z boku widł się napis "WRON Z NARODEM". Z lewej jednak stronki uzupełniali go optyczne zamaskowany nieco wyraz "WOJNA", a krwawe litery PPR (Polska Partia Robotnicza) pokrywał wizerunek tzw. gapy — znienawidzonego symbolu WRON-y ze zwiastującą ze sponów gwiazdą. W kopertach, jakie otrzymywali liczni adresaci, znajdował się krótki tekst: "Adresacie — bez względu na to, kim jesteście, dajemy Ci w liście noworoczny dar, nieme świadectwo naszego istnienia i działania. Jest nim znaczek na kopercie. Obejrzyj go dokładnie i nim

zniszczysz lub polecisz na SB — rozważ, że za parę lat, kiedy władza ludowa zmieni Cię w niedzede działa, sprzedasz ten znaczek za grube pieniądze i może starczy Ci na nowe buty". Podpisano — Polski Ruch Oporu.

W teleksowej informacji wewnątrzpartyjnej na ten temat czytamy 23 lutego 83: "(...) Akcja ta (...) trwa nadal na terenie kilku województw, dotychczas ujawniono około 1.500 przesyłek tego typu (...) Adresowane są one głównie do instytucji państwowych i społecznych" — dodajmy do siebie: głównie instytucji policyjnych i rządowych.

W 1983 i 1984 roku rozwinęła się produkcja znaczków okolicznościowych produkowanych przez niezależne ugrupowania, najczęściej związane z "Solidarnością". "Solidarność Walcząca" we Wrocławiu wydała dwuznaczkową serię z okazji II wizyty Papieża w Polsce: znaczek o nominalnie 50 zł "Prymas Tysiąclecia", przedstawiający wizerunek zamysłonego prymana Wyszyńskiego i o nominalnie 75 zł — portret Jana Pawła II. Dwukolorowe, wykonane w czystej i ładnej formie graficznej, zastrzegły na wysoką cenę.

Wiele znaczków wydano z okazji Nobla Wałęsy. Najpopularniejszy przedstawiał portret pogodnie uśmiechniętego laureata i napis: "poczta Solidarność".

PISARZ AMERYKAŃSKI O POLSKIM PEN-KLUBIE

Pisarz amerykański Kurt Vonnegut Jr oświadczył tu, iż rozwiązaniem polskie PEN-klubu jest "tragicznym posunięciem".

Vonnegut i inny pisarz William Styron spotkali się w Warszawie z pisarzami polskimi. Jak wiadomo, niezależny od władz polski PEN-klub został rozwiązany w sierpniu 1983 roku i ponownie utworzony, pod egidą Ministerstwa Kultury.

Międzynarodowy PEN-klub postanowił nie uznać nowego "PEN-klubu" polskiego. Jak podkreślił Vonnegut, w innych państwach Wschodniej Europy istnieją niezależne PEN-kluby i wszystko tam dobrze działa.

Vonnegut i Styron udali się poza tym do Gdańska, gdzie spotkali się z Lechem Wałęsą.

ORGANIZACJA PRZYSZŁEGO ROKU SZKOLNEGO

Po prawie 2-miesięcznych konsultacjach ministerstwo oświaty i wychowania podjęło decyzję o organizacji przyszłego roku szkolnego. W zależności od decyzji rad pedagogicznych zajęcia odbywać się będą przez pięć lub sześć dni w tygodniu. Przerwy w nauce z wyjątkiem ferii zimowych i wakacji letnich ustalać będą także rady pedagogiczne.

Rok szkolny rozpocznie się 2 września, a zakończy 28 czerwca przyszłego roku.

Ferie zimowe natomiast trwać będą od 3 do 15 lutego.

TYSIĘCZNY ZUBR

Przed 57 lat restytuowano w Puszczy Białowiejskiej zubry, które w Polsce całkowicie wyginęły. Obecnie obliczono, że w ubiegłorocznym przychówku znalazł się tysięczny zubr, jaki przyszedł na świat w tym narodowym parku. Obecnie stan żyjących na wolności zubrów w białowiejskich ostępach wynosi ponad 250 sztuk.

ROK HENRYKA WIENIAWSKIEGO

Rok 1985 został ogłoszony Europejskim Rokiem Muzyki, bo przypadają w nim rocznice 300-lecia urodzin Bacha, Haendla, Scarlattiego i 100-lecie Albana Berga.

W PRL będzie to rok Henryka Wieniawskiego. Będzie obchodzone 100-lecie urodzin tego kompozytora, 50-lecie konkursów imienia Henryka Wieniawskiego i 100-lecie Towarzystwa Muzycznego jego imienia w Poznaniu.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
 FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
 FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

- JÓIAS
- RELOGIOS
- ÓTICA
- CRISTAIS
- PORCELANAS
- ARTIGOS PARA PRESENTES
- NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CRÉDITO
 DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 — Fone: (041) 223-4975
 R. Mal. Floriano Peixoto, 12 —
 CURITIBA — PARANA

1971 do chwila...
 wewnątrz...
 Wydziału Teologii...
 Krakowie, a od...
 Wydziału Teologii...
 pieskiej Akademi...
 nej w Krakowie.
 Biskup...
 z zakresu teologii...
 etrznego.
 1979 objął funkcj...
 Wyższego Semina...
 chownego w Kra...
 minacjom ówczes...
 ora ks. Francisz...
 kiego na metropo...
 kiego.
 Biskup był kapelan...
 ym Ojca Świętego...
 niem gremialnym...
 Metropolitalnej...
 ej, członkiem...
 skiej Archidiecez...
 wskiej, członkiem...
 Episkopatu do sp...
 i Komisji...
 Misji.
 Biskup był też...
 w współpracownik...
 Duszpasterskiego...
 cezji Krakowskiej...
 z Synodu Krakow...
 incji Kościelnej.
 KAZIMIERZ GÓRNY
 WIM BISKUPEM
 mocnym w Kra...
 Biskup Kazimierz...
 urodził się 24 gra...
 w Lublu (diece...
 ska). W 1951 r. wsta...
 go Seminarium w...
 ie. Po ukończeniu...
 anie w Liceum Og...
 łacącym im. Króla...
 Sobieskiego w Kra...
 łał przyjęty do Kra...
 go Seminarium Du...
 go, Święcienia kap...
 ymal w r. 1960 z r...
 pa Karola Woiłyń...
 licencjata teologii...
 y uzyskał na Papie...
 ydziale Teologiczn...
 rakowie na podsta...
 : "Eschatologia...
 retacja wielkiego...
 ościola w liście do...
 Pracował jako w...
 olejno w parafiac...
 Bielsko-Bial...
 a, Ujsoły, w...
 w. Anny w Krakow...
 W latach 1970-197...
 funkcje przewodni...
 Wydziału Duszpaster...
 dzin. W 1971 r. mian...
 członkiem Rady...
 duszpasterstwa. Od...
 Duszpasterskim Syno...
 chidiecezji Krakowskiej...
 nił funkcje Sekretar...
 wiedzialnego za spr...
 nacyjne synodalnym...
 ków studyjnych. W 19...
 brany na członka Ra...
 planskiej, a w 1974...
 członkiem komite...
 W 1977 r. kard. Kar...
 tyła mianował ks. G...
 proboszczem w Okręgu...
 dziekanem tegoż dekan...
 położył wielkie zas...
 kształtowaniem relig...
 duszpasterskiej wym...
 więksiomego martyr...
 m. in. nad realizacj...
 kościola pomnika...
 stwa narodów pw. św...
 symiliana Kolbego...
 r. nowy Biskup jest...
 nem honorowym Op...
 tego.

ALEKSANDER POREMBIŃSKI

Wigilia w Paragwaju

4) — Niech odpocznę — pomyślał dobroliwie, trzymał się bowiem zasady, że niezależnie od wszelkich zabiegów technicznych należy dać silnikowi zwyczajny, "ludzki" odpocznik. Zwyczajny samotników uparcie traktował ten zespół stali, żelaza, kauczuku i benzyny jak twór żywy, jak "wiernego konika".

Przeszedł się kilka kroków, rozprostował nogi, wyciągnął papierosy, zapalił i rozejrzał się po ciemnych już polach czy pastwiskach, dziwnie jakos teraz obcych i jak by zaczajonych. Głęboko wdychał czyste i chłodne powietrze. I pomyślał o prostych ludzach paragwajskich. O tych z placów targowych Asunción i tych spotykanych po drodze. Pracujących w milczeniu, albo głęboko zamyślonych w dalekiej jakiejś pieśzej wędrówce. I o tych, którzy dawniej żyli na tej ziemi, a których życie i dzieła poznał teraz w Asunción, zwiedzając Muzeum Sztuk Pięknych i przede wszystkim — Muzeum Wojskowe. Niezwykajni to ludzie, ci Paragwajczycy — pomyślał z szacunkiem i uznaniem. Kraj nie wiele większy od Polski — tylko 406.752 km² — i tak słabo zaludniony: wszystkiego dzisiaj dwa miliony osiemset sześnaście tysięcy mieszkańców, a jak umie bronić swej niepodległości! Jakich dziwnia ma synów!

II

Skończył papierosa, wstał i jechał z góry na małym gazie, zatopiony w rozmyślaniach o Paragwaju.

Już w pierwszych latach kolonizacji, gdy władza Hiszpanów była szczególnie okrutna i twarda, Paragwajczycy wykazali niecodzienną odwagę i pęd do niezależności. Po prostu nie zgodzili się na gubernatora — Alvar Nuñez Cabeza de Vaca — mianowanego przeciw przez Su Majestad przepotężnego króla Hiszpanii. Przyglądali się rządcom Nuñeza przez dwa lata, a potem go zwyczajnie "zdejęli", uwieźli i następnie odesłali do Hiszpanii. Wybrali sobie sami nowego gubernatora — Domingo de Irala — i tak się go uporczywie trzymali, że król musiał ten akt samowoli zatwierdzić i usankcjonować. Czynem tym stworzyli dla siebie — jedyny w świecie kolonii — precedens: prawo wybieralności gubernatora, które praktykował przez 182 lata, aż do roku 1735.

A w latach 1717 - 1735 Paragwaj podniósł sztandar rewolucji "dos Comunosos", która — choć po ośmiu latach walk w krwi została zdławiona — była jednak pierwszą w obu Amerykach wojną narodowo-wyzwoleńczą, pierwszą próbą zrzucenia jarzma kolonialnego. I w roku 1810 Paragwaj uzyskuje niepodległość bez walki.

A słynna "wojna paragwajska" lat 1864 - 1870. Największa wojna w dziejach Ameryki Południowej.

Paragwajski liliput nie chce się pogodzić z rolą, wyznaczoną mu przez wielkie mocarstwa. Nie chce wegetować wciśnięty między dwie największe potęgi kontynentu: między Argentynę o dziesiętkroć liczniejszej ludności i olbrzymą brazylijskiego. Chce zmienić swoje wybitnie złe położenie geograficzne, swoje niefortunne granice. Nikt mu lepszych za darmo nie da. Wpę zdecydowanie podejmuje wojnę zaczepną z trzema przeciwnikami jednocześnie: z Argentyną, Brazylią i Urugwajem. Ten ostatni, najmniejszy z wrogów, ma przeciwieście dwa razy więcej ludności od Paragwaju i jest bardziej zaawansowany w kulturze materialnej pod każdym względem. Wojna toczy się o wolny dostęp do morza, o La Plata, o paragwajskie okno na świat.

I co się dzieje? Oto przez pierwszy rok wojny Paragwaj zwycięża na wszystkich frontach. Jego dzielne armie przenikają w walkach na 600 - 800 kilometrów w głąb krajów nieprzyjacielskich, na wschód i na południe. Okupują argentyńskie Corrientes i Misiones, brazylijskie Mato Grosso, dochodzą aż do Urugwaju. Oddziały brazylijskie wykonują ciężki odwrót spod Laguna, ponosząc straty w wysokości dwóch trzecich stanu. Okręty paragwajskiej flotyli rzecznej zachwale atakują flotę brazylijską pod Riachuelo. Trzy napatrnie potęgi nie ustąpiły jednak. Pokój nie został zawarty. Powstaje sojusz wojskowy — Triplice Aliança — zjednoczenie wysiłków przeciwko Paragwajowi. Mimo to — naczelny wódz połączonych armii, argentyński generał Mitre, zostaje pobity na głowę pod Curupaity. Następuje mobilizacja sił kolosa brazylijskiego. Naczelne dowództwo wojsk sprzymierzonych obejmuje brazylijski generał Luis Alves de Lima, markiz de Caxias. I dopiero wtedy zwycięstwo Paragwaju staje się niemożliwe do osiągnięcia.

(c. d. n.)

W KÓŁKU RODZINNYM

Diagnostyka chorób reumatycznych

Jak wiadomo, chore stawy "chrapią", a nieraz nawet "skrzypią". Profesor-ortopeda R. Moland z Irlandii Północnej postanowił wykorzystać te dźwięki w diagnostyce chorób reumatycznych. Opracowany przez niego system elektroniczny składa się z analizatora i czujników przyklejanych wokół stawów. Czujniki łowią powstające przy poruszaniu się dźwięki i przekazują je do analizatora, który na podstawie tych danych określa stopień zmian. Dzięki tej metodzie można będzie bardzo wcześniej wykrywać np. wrodzone wywinięcie stawu, biodrowego u niemowląt.

Bezsenność

Monachijski psycholog, Jens Krossen, udziela ludziom cierpiącym na bezsenność cennej porady: Poznaj samego siebie i staraj się nie postępować wbrew sobie. Rzeczywiście, sen to sprawa bardzo indywidualna: są tacy, którym wystarcza 5-6 godzin snu, by wstać z łóżka wypoczęci. Ostatnio jednak następuje skracanie czasu snu, nawet dzieci śpią krócej. Krossen nie daje żadnych konkretnych przepisów na zwalczanie bezsenności, nie proponuje środków uniwersalnych, przypomina jednak o starym ludowym zwyczaju: przed wprowadzaniem się do nowego domu gospodarze wpuszczali do środka na jedną noc podwórzowego psa — i w tym miejscu, które pies obrał sobie do spania, ustawiali małżeńskie łóżko.

Uśmiechnij się...

— Tatusiu, dlaczego ożeniłeś się z mamusią? — pyta tatusia mały Romek.
Ojciec spojł na żonę i powiada: — Widzisz, nawet dziecko nie potrafi tego zrozumieć.

Chciałbym prześwietlić moich trzech synów.
— A co im dolega?
— Nic, tylko któryś poślknął pięciodolarówkę i nie chce się przyznać.

— Kiedy najlepsza pora do zrywania owoców w sadzie?
— pyta nautycyiel Jasła.
— Gdy sąsiad jeszcze śpi, a pies jest uwiązany.

— Czy wybierzesz się na ślub Karola?
— Na żadne śluby więcej nie pójdę, ciągle żałuję, że poszedłem na swój.

— Zauważyłeś — mówi żona — że nasi sąsiedzi od dwóch dni nie kłóca się?
— Tak, widocznie się pogniewali.

Bokser wagi ciężkiej oddaje w szpitalu olbrzymi bukiet kwiatów "dla pana Kowala".
Portier nie może znaleźć w książce nazwiska pacjenta.
— Wiem, że nie jest waszym pacjentem, ale będzie, to mój przeciwnik, dziś wieczorem w czasie meczu.

MYŚLI

Gdyby ludzie nie przechodzili na emeryturę, to nigdy by się nie dowiadywali, jacy to niezbędni byli w swoim zakładzie pracy.

Pierwszy rezultat przystosowania się do innych: stajemy się nudnymi.

Pochlebstwo jest jak woda kolońska, trzeba je wachać, nie polykać.

— ADUBOS LIQUIDOS ENVY
— ADUBOS COMPOSTOS
— ADUBOS SIMPLES
— PULVERIZADORES
— FUNGICIDAS
— INSETICIDAS
— HERBICIDAS

Boutin

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.
Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 264-5133
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANA

Pomóż mu polubić samego siebie

Trudno dzieciom lubić innych, jeśli nie lubią samych siebie. Jak więc im w tym pomóc? Bezmyślną uwagą bardzo łatwo można małego człowieka "pogrążyć" we własnych oczach — to wiadomo. Nie zawsze jednak rodzice wiedzą, że równie łatwo jest namalować ich portret bardzo pozytywny. Oto co radzi rodzicom amerykański pedagog, pani Karen Hoenecke.

— Uważajcie z krytyką: krytyka może być "konstruktynna", ale tylko jeśli się ją aplikuje w sposób taktowny: "myślę, że dałoby się to zrobić trochę prędzej", zamiast: "do bani z taką robotą — w ten sposób nigdy nie skończysz!"

— Nie stawiajcie zbyt wysokich wymagań: dziecko w końcu przestanie starać się być lepsze, gdy zauważy, że nie ma szans sprostać rodzicielskim wymaganiom. "Oczekujemy po tobie tyle, na ile cię stać" — to o wiele lepsze postawienie sprawy: pozwoli dziecku odczuć satysfakcję, ale i wstyd, gdy uzna, że nie zbył się postarało.

— Pomóżcie dzieciom określić ich własne cele: dziecko nie od razu rozumieją, że do ostatecznego celu trzeba zmierzać krok po kroku, że nie można natychmiast osiągnąć wszystkiego. Pomagając mu ustalić "cele pośrednie", oszczędzamy dziecku rozczarowań i frustracji.

— Karćcie, ale nie wyśmiewajcie: dzieci muszą oczywiście wiedzieć, że za złe zachowanie spotka ich bura, ale karcić nie znaczy sztydzić i wysmiewać. Mały człowieczek ma swoją małą godność i ponizanie go nie może przynieść dobrych efektów wychowawczych.

— Uważajcie na "komunikację niewerbalną": wiele spośród rzeczy ważnych, które mamy do przekazania dzieckom, przekazujemy im bez słów. Dorosli celują w odwracaniu się plecami do dziecka, które akurat coś strasznie ważnego im opowiada, wymownym wzdychaniu na widok popełnionej przez nie błęd, "zbywaniu" ich, gdy naładowane wrażeniami wpadają do domu po powrocie ze szkoły czy z kina.

— Chwalcie: Wszystkie dzieci uwielbiają, gdy się je chwali. Tak mało wysiłku potrzeba, żeby powiedzieć: "ciebie się, że pamiętałeś posiedzić przed wyjściem łóżko", czy: "to świetny pomysł, ciebie się że ci to przyszło do głowy".

— Wierzyć w nie: od chwili przyjsła na świat dzieci oddajaz rodzicom pełnym zaufaniem — czemu nie oddać im tym samym?

O significado de Aparecida para sediar o Congresso

Todos os Congressos Eucarísticos Nacionais têm sido celebrados nas grandes metrópoles, Capitais de Estados do Brasil. Entretanto, com respeito a Aparecida não ocorreu o mesmo. Sendo ela uma humilde cidade no interior do Estado de São Paulo, com uma população de apenas trinta e cinco mil habitantes, foi escolhida para acolher o XI Congresso Eucarístico Nacional.

Primeiramente, Aparecida tem o título de Capital. Certamente, não pela extensão territorial, nem quanto ao elevado número de habitantes, mas

por ostentar a denominação honorífica de Capital da Fé e Capital Espiritual do Brasil. A sua história está intimamente ligada à Imagem Prodígiosa que lhe deu origem ao nome. Ela encerra dentro de si o Santuário Nacional da Padroeira e, no caso de si o Santuário Nacional, como tesouro do mais alto valor, está a Imagem querida de Nossa Senhora Aparecida.

Desde 1717, data do aparecimento da Imagem no Rio Paraíba, começou a epopéia de Nossa Senhora. Conforme um autor: "Ela apareceu milagrosamente e é com milagres sem conta que conta a sua história. Por isso, foi sempre sempre mais querida..."

grosamente e é com milagres sem conta que conta a sua história. Por isso, foi sempre sempre mais querida..."

Eis por que, com o passar dos anos, crescendo cada vez mais a relevância de Aparecida, no cenário religioso e social de nossa Terra, atualmente, as romarias se sucedem todos os dias, o ano inteiro, e no final do ano podem chegar-se cerca de oito milhões de pessoas, que visitam o Santuário de Aparecida.

No dia 8 de setembro de 1904, na presença do Arcebispo do Rio de Janeiro, D. Joaquim Arcoverde de Albuquerque Cavalcanti, do Núncio Apostólico no Brasil, D. Júlio Tonti e de Bispos representantes do Estado do Amazonas, Goiás, Minas Gerais, Espírito Santo, Paraná e Rio Grande do Sul, além de grande número de Sacerdotes e a maioria do povo de Deus, Nossa Senhora da Conceição Aparecida foi efetivamente coroada por José de Camargo Barros, Bispo de São Paulo, com uma coroa ofertada pela Princesa Isabel, no meio de aplausos e contentamento de todos.

Em 1908, por Decreto de sua Santidade o Papa Pio X, o Santuário de Aparecida foi honrado com o título de Basilica.

A 15 de julho de 1930, por solicitação dos bispos, Bispos, Prelados, Prefeitos Apostólicos e o Papa Pio XI, por um Decreto especial, reconheceu e declarou Nossa Senhora da Conceição Aparecida Padroeira do Brasil.

No dia 4 de julho de 1980, Aparecida recebeu o peregrino mais credenciado da terra e o mais ilustre do mundo, o sucessor de Pedro, Vigário de Jesus Cristo, sua Santidade o Papa João Paulo II. Ele vieram consagrar o maior Santuário do mundo, dedicado à Mãe de Deus.

Boff, Boff, Boff

APOIO

Frei Leonardo Boff ama os pobres. Fala muito neles. Defende os seus direitos. Vê neles uma multidão privilegiada pelo Evangelho.

Parabéns! Neste ponto frei Leonardo Boff está certo. E bem assim que a Igreja sempre pensou e agiu. Sempre. Desde os tempos apostólicos.

Os Apóstolos preocupavam-se com os pobres. Dispensavam-lhes muita atenção. Chegaram ao ponto de não darem conta. "Surgiram murmurações". "No serviço cotidiano, diziam alguns, eram esquecidas as suas viúvas". Reclamaram. A reclamação foi reconhecida como justa. Tornou-se urgente uma solução. Ela foi encontrada na instituição do diaconato.

Sabemos isto pelos Atos dos Apóstolos (At. 6.1-6).

De épocas posteriores sabemos de episódios tocantes. O diácono São Lourenço merece destaque. Os perseguidores exigiam dele que mostrasse os tesouros da Igreja. "Isto pode ser já", disse o santo. Abriu a porta do pátio e mostrou: "Ali estão". Eram os velhos, aleijados, deficientes etc. amparados pela Igreja.

Pulando séculos, encontramos São Francisco de Assis, São Pedro Nolasco, São Vicente de Paulo, Frederico Ozanam, São José Benedito Cottolengo, beato Luiz Orione. São apenas alguns corifeus que ornaram a Igreja. Alguns entre os muitos que ornaram a Igreja optando pelos pobres.

Nos nossos dias a Igreja é a mesma. Os carismáticos da caridade estão presentes. Basta olhar e ver. Há milhares de homens atuando na Sociedade São Vicente de Paulo. Há centenas de instituições amparando os deficientes. Merece menção especial a rede de Pequenos Cottolengos dirigidos pelos Filhos Espirituais de Beato Luiz Orione. E, quem desconhece a nossa Irmã Dulce, na Bahia? Quem ignora a imensa obra caritativa da Madre Tereza de Calcutá?

No empenho pelos pobres, frei Leonardo Boff goza e gozará sempre do apoio de toda a Igreja.

NÃO ENTENDO

Frei Leonardo Boff foi punido pela Santa Sé. A punição não foi pela sua opção pelos pobres. Nem foi pelo seu interesse pela teologia da libertação. Foi sim, por alguns deslizes teológicos.

Inteligente e muito arguto, tentou ele novos caminhos. Nada há de censurável nisto. O esforço teológico goza da simpatia do Magistério da Igreja. Especialmente quando elucida questões próximas da fé.

A busca de novos caminhos nem sempre é bem sucedida. Por isso o Magistério da Igreja está vigilante. Sua missão é acompanhar e orientar. Prevenir possíveis desvios. Evitar que os desbravadores se percam.

Foi isto que a Santa Sé acabou de fazer. Chamou o laborioso teólogo franciscano e apontou-lhe quatro pontos "que põem em perigo a sã doutrina" de fé. São quatro pontos que no fundo coincidem com alguns dos erros do protestantismo liberal do começo do século XX.

Nenhum dos quatro pontos atinge a teologia da libertação. Nenhum menciona a opção pelos pobres.



Trata-se de quatro deslizes teológicos. Deslizes passíveis de retificação. Era fácil voltar ao caminho certo.

Por que não se fez isto? Ter-se-iam evitado "as providências que se tinham tornado necessárias".

Por que enveredar por atitudes triunfalistas desviando o assunto?

Por que teimar em esconder os erros atrás da opção pelos pobres?

Por que empurrar a teologia da libertação onde não se trata dela? Não entendo.

CONVIDO

O "caso Boff" já correu o Brasil e o mundo. Aos poucos o bom senso amainará as tensões. Muitos terão perguntado: Por que tanta confusão? Por que tantos partidos? Por que uns são de Lefevre? Outros de Moon? Outros de Boff? Outros de outros...?

Lembra-nos isto o episódio de São Paulo em Corinto (I Co 3,1-15). Vale a pena ler. Faça isto, amigo leitor. Abra o Novo Testamento e leia.

Ali está um forte apelo à união. A desunião não tem sentido. Não encontra fundamento. E pura infantilidade carnal. E procedimento meramente humano. Ignora Cristo em nós.

Voltemos ao bom senso. Deixemos o modo desagregacionista de expressar-nos. Superemos a onda de achar igrejas dentro da Igreja. Não se constrói união falando de igreja conservadora, igreja progressista, igreja profética, igreja libertadora, Igreja popular, Igreja polonesa e outras que tais. A Igreja é uma só. Sem nacionalidades. Sem partidos. Sem divisões. E simplesmente a Igreja de Cristo. Uma só. Para todos. Para todas as situações.

Oxalá o "caso Boff" termine nisto. Um grande convite para a união de todos. União em Cristo. Em torno do Papa. Numa só Igreja. "Que haja um só rebanho e um só pastor" (Jo 10.16).

Pe. Fabiano S. Kachel

FESTA DE SANTO ANTONIO

Algo da vida desse taumaturgo: nascido em Lisboa, capital de Portugal, movido pelo desejo de obediência e pela ordem de seus superiores, viajou para a Itália. Exemplar na piedade, na humildade e na oratória, logo deu-se a conhecer ao povo da Itália do século XII. Foi chamado "martelo" por sua pregação e "milagroso" por suas curas. Ainda nos nossos tempos é conhecido por as mesmas qualidades. Os enamorados procuram a sua intervenção para acharem casamento. Quem perde algum objeto roga ao Santo para que possa encontrá-lo.

Em muitas igrejas e capelas, Santo Antônio soberano padroeiro. Entre muitos desses lugares ele é padroeiro da Paróquia de Orleans. No altar da Igreja matriz há uma imagem do santo com o Menino Jesus nos braços. A cada 13 de junho ou no domingo mais próximo, prestam-se homenagens especiais.

Neste ano, a festa foi no dia 16 de junho. Celebraram os Sacerdotes Vicentinos Pe. Genivaldo Valença — Visitador da Província do Sul, Pe. Francisco Keller — Pároco e Pe. Francisco Mascarenhas — Vigário paroquial. Depois do Evangelho, o Vigário pregou sobre o Reino de Deus, cujos atos no começo pareciam invisíveis, mas que cresceram com o tempo e dão frutos de santificação em sua alma. O grande orador pediu que permitissemos fléis à fé, sem nos deixarmos levar pelas doutrinas falsas, que são apenas de aparência curta e ilusórias. Referiu-se ao Padre Antônio como exemplo de sua profunda fé até o fim da vida.

O povo de Deus de Orleans e redondezas participou aos festejos. Muitos procuraram o confessor e depois comungaram fervorosamente. Era maravilhosamente bonito. Tinha muito calor. Se muitos participaram da missa, muitos mais vieram aos festejos externos.

Graças a Deus pelo tempo bom! Louvamos Santo Antônio pela proteção. Aos organizadores da festa e aos numerosos presentes, Deus abençoe.

Pe. Francisco Mascarenhas

POSSE DO ARCEBISPO DE OLINDA E RECIFE

Dom José Cardoso Sobrinho, permanecendo de Caruaru, carmelita, 52 anos, 28 de maio de posse, tomará posse como Arcebispo de Olinda e Recife no dia 15 de julho de 1985, às 19h, na Catedral de Olinda. No dia seguinte, 16 de julho, feriado da Padroeira de Recife, Nossa Senhora do Carmo, presidirá a Festa na Basílica do Carmo, missa às 10 horas e procissão às 11h. Esta data foi confirmada por Dom Heitor de Almeida quando chegou do Canadá, Japão e Austrália de maio último. Dom Cardoso passou 25 anos em teologia, e voltou como bispo, em 1978, para governar a Diocese de Paracatu, Minas Gerais. Em Roma, além de estudar Teologia, Direito Civil e Direito Canônico, foi Professor no Colégio Nacional da Ordem Carmelita, Assistente Procurador Geral da Ordem. "Vou para a diocese Pernambucana confortado pela bênção do Santo Padre, que me recebeu em audiência particular no dia 27 de abril último", afirmou o Arcebispo de Recife.

Juros, Correção Monetária E Muita Felicidade.

Caderneta de Poupança Bamerindus Bom tempo toda dia



MACIEJ F
Zamia

Wpraw
powiednio
działem ró
zpreparowa
szubzy bezp
proces odb
nych, że m
tyczny. Mo
skiemu, gó
trzyńch, pr
ofiarę zbroc
lidarnosé".
mu za to, z
przemieża
ności szubzy
kiej jest op
ten rzad do
ski poprzez
sprawdziły
czy opozycy
nika, Wład
buch oburz
wybuch był
nie nowej ó
enie kraju
sądca ewen
kich. Gorb
rola Jaruz
ze Stanami
nerala Jaru
plywa linia
diktował je
Jest to linia
nego stalin
znaczenia, z
wizjonistow
mu, ani to,
śniej czy p
obronę dzie
jest krajem
krajem gózi
gdzie nikom
w wielkość

Właśnie
mu, jaki mi
kolwiek
zycja,
tiamen p
kto wspania
zasadach sp
nionych ale
du angielski
kajdanki i w
ności angie
miernota p
Sędzia K
gotowania p
sprycik a p
chylnie zauw
odkomender
po kilku mie
oskarżyli Zie
brak wiedzy
Stwierdził,
sędziów, pro
nie pozwalaj
wypowiedzi.
miuka, oskar
zonych i ich
władzi z sal
Jacka Taylor
wykluczył ze
pytania sadc
się nawet ta
sób na sal
Jeśli wz
niuk byli za
spotkaniu, p
podwyżkom
organizowan
nie realizow